GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 38. W Czwartek dnia 14. Lutego. 1839.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 2. Lutego.

Monitor dzisiejszy następujący zawiera artykuł: «Francya cieszyła się pokojem i dobrym bytem. Czekała ona z pewnością na ostateczne rozwiązanie pytania wywołanego 1830. roku. Podług zeznania saméj opozycyi opinia publiczna nie należała bynajmniéj do burzliwych obrad w czasie pierwiastkowego posiedzenia Izby. — Obrady te, odbijające się po całym kraju, skończyły się nareszcie w obydwóch Izbach na świetném przychyleniu się do polityki porządku i pokoju, stanowiącéj w ostatnich 8 latach szczęście tronu i Francyi, a przy któréj teraźniejsze Ministeryum tak gorliwie obstawało. W Izbie Parów przeważna była większość. W Izbie Deputowanych zaś słaba co do ilości, ale mocna co do jedności w zasadach i wytrwałości większość zbiła wszystkie paragrafy nieprzychylnego adressu; opozycya, groźna co do liczby, ale istotnie mniejszość stanowiąca, bo złożona z samych różnorodnych żywiołów i zostająca pod wpływem mężów, którzy krzykami swemi i wrzawą całą napełnili Francyą, musiała nareszcie uledz. Połączywszy się, w istocie chcieli deputowani opozycyi rządy sobie przywłaszczyć, ale tego nie dokazali, tylko rząd nieco wstrzymali. — W śród tak nienaturalnego położenia, podziękowali za swe urzędy Ministrowie, przeciw którym owa koalicya powstała; lecz ich w boju nie pokonano. Zasady ich ciągle tryumfowały; czyny ich w zaszczytny pochwalono sposób. Zasłaniana przez nich aż do ostatniéj chwili korona usłyszała w Izbach prawą i godną mowę. Spodziewali się oni, że szczęśliwsi ich następcy, polegając ciągle na większości i broniąc zawsze i utwierdzając ich politykę, zdołają znowu część tych pozyskać, co się rządowi opierali. — Król wezwał do siebie Xięcia Dalmacyi. Sławny ten Marszałek, daleki od wszelkich zatargów w ostatnich czasach, zdawał się być zupełnie usposobionym do przyjęcia polecenia królewskiego. Ale nie przyjął tego. Położenie to nie dało się przedłużyć bez narażenia najdroższego interessu Francyi na niebezpieczeństwo. Korona jednę tylko alternatywę do wyboru miała. Musiała ona bowiem albo w konstytucyjny sposób naród wezwać, zażądać od niego większości zdolnéj utrzymać trzy władze państwa i zapewnić zwycięztwo polityce pojednania, porządku i pokoju; albo też wypada-

ło władzy królewskiéj przejść na stronę koalicyi, t. j. trzeba jéj było przyłączyć się do rzeczywistéj w Izbie mniejszości, czego ułożony przez nią program do adressu, zupełnie odrzucony, dowodził, i dozwolić naczelnikom oppozycyi używać różnych sposobów do wyjednania sobie większości, na jakiéj im zbywało w Izbach. To znowu było rozwiązaniem. Teraz więc administracya wahać się nie mogła. Musiała ona użyć znowu władzy i udać się do rozwiązania, aby dzieło swoje ustalić i zasady zabezpieczyć, którym Francya od lat 8 swoję pomyślność zawdzięcza. — Sam systemat reprezentacyjny był tego przyczyną. Idzie bowiem istotnie o ocalenie pierwszego jego prawa, rządu większości. Idzie tu o wyjednanie mu znowu uszanowania. Sfałszowanoby wszystkie jego warunki, gdyby mniejszości, niezdolne coś utworzyć, li tylko w celu burzenia połączyć się miały, i zamiast zmuszenia rządu do połączenia się z niemi z własnego przekonania, całe jego zasady poprzekręcać usiłowały. — Przed dziesięciu laty różne zamachy z strony rządu zagrażały konstytucyjnemu porządkowi; Francya działała wspólnie z 221 mężami, którzy jéj szlachetnie bronili i postanowiła obronić się własną odwagą. Następnie uzbrojone stronnictwa temuż zagrażały; ale wszyscy obywatele i władze rządowe utrzymały go mądrością swoją. Tą razą zagrażały mu wewnętrzne niebezpieczeństwa, naturalnie skutki pokoju, jakiego używamy, i ogólnego bezpieczeństwa. Rząd królewski odwołuje się bez odwłoki do Francyi. W tém przypomina sobie swój początek i opiera się na swéj zasadzie. Zobopólne zaufanie tronu i narodu tworzy od 1830. roku moc i honor monarchii. — Jemu to zawdzięczamy od lat ośmiu wszelkie dobrodziejstwa; rewolucyą uskutecznioną w pośród pokoju; porządek zgodny w dziwny sposób z wolnością; nadzwyczajną pomyślność, wprawiającą nawet nieprzyjaciół naszych w podziwienie; pokój nareszcie tylu świetnemi ustalony czynami. Zmiana polityki zniszczyłaby wszystkie te owoce. Francya sama w swéj sprawie zawyrokuje. Francya ją ustali.«

Giełda z d. 2. Lutego. Z powodu oczekiwanego w **Monitorze** rozkazu królewskiego, rozwięzującego Izbę, spodziewano się dziś większego zniżenia się ceny papierów. Ale wypadek ten, już od kilku dni przewidziany, nie sprawił wielkiego wrażenia. Likwidacya w papierach zagranicznych żadnéj nie doznała trudności. Izba syndykatu zawyrokowała, aby na przyszłość nie zakupować belgijskich akcyi bankowych.

Z dnia 3. Lutego.

Pierwszym rzutem oka przekonywamy się dzisiaj z dzienników koalicyi, jak niegodnéj taktyki one przy nadchodzących wyborach trzymać się zamyślają. Jest to wskrzeszeniem znajomego towarzystwa: *„aide toi et le ciel t'aidera"*, które, jak wiadomo, w roku 1829. tak wielki wpływ na wybory wywarło. Utworzono już komitety obiorcze, ustanawiają biura korrespondencyjne u deputowanych największą wziętość posiadających, a co rzeczą najważniejszą i najgorszą, nie szczędzą ani insynuacyi ani spotwarzania. Małą próbkę téj taktyki znajdujemy już w dzisiejszym numerze **Konstytucyonisty**: „Z pomiędzy 13 deputowanych Paryża 8 przeciw Ministrom głosowało; że ci powtórnie zostaną obrani, żadnéj nie ulega wątpliwości. Mianowanie 5 innych bardzo niepewne. P. Jacques Lefebvre, obrany dawniéj w drugim okręgu tylko większością jednego głosu, tak przekonany o czekającéj go klęsce, że w departamencie Puy de Dome jako kandydat wystąpi, gdzie zresztą podobnie przepadnie. Pan Teste, przełożony nad stanem adwokatów, w pierwszym obwodzie Paryża przeciw Generałowi Jacqueminot w szranki wystąpi. Ministeryum listę kandydatów ułożyło, których naprzeciw naszym 213 chce postawić; w ogólności padł wybór jego na zdradzieckich legitymistów, na mężów, co rewolucyą lipcową za katastrofę poczytywali i ze wstrętem tylko przysięgę wykonali. W Dijon np. naprzeciw Panu Muteau, Radzcy przy Sądzie kassacyjnym, jednemu z najumiarkowańszych mężów Izby, Pana de Berbis postawią, który w r. 1832. parostwa przyjąć nie chciał. Nawet na wybór Pana Dupin Ministrowie powstać zamyślają. Wszyscy ci, co wierności swojéj dla rewolucyi lipcowéj dowiedli, nawet ci, którzy dn. 13. Marca i 11. Październ. jéj przeciw wykroczeniom stronnictw bronili, za podejrzanych są poczytywani Kollegia obiorcze powołane, aby monarchią konstytucyjną ocalić, dopełnią swéj powinności." — W **Kuryerze francuzkim** czytamy: PP. Odilon-Barrot, Thiers i Guizot ogłoszą w przeciągu dni kilku listy do kommittentów swoich, w których każdy z nich ze stanowiska zdań i zasad swoich położenie spraw publicznych wyjaśni, do osiągnięcia którego zmierza. Izba ostatni paragraf adressu nie przyjęła; pytanie więc, decydujące nad życiem albo śmiercią rządu reprezentacyjnego,

obecnie w 490 kollegiach rozstrzygniętém zostanie.“

Dziennik sporów przygotowywa czytelników swoich na zmianę prefektur.

Moniteur Parisien pisze co następuje: „221 Jacqueministów podwajają gorliwość swoję w stósunku, jak stronnictwa zuchwałość i gwałtowność swoję objawiają. Wczoraj odbyli zgromadzenie. Uchwalono przez akklamacyą subskrypcyą celem ustanowienia Kommissyi dla korrespondencyi obiorczéj, w któréj wszelkie usiłowania w interessie monarchicznéj i konstytucyjnéj sprawy się zjednoczą.

Niektóre dzienniki tutejsze usiłują wykazać podobieństwo teraźniejszego położenia rzeczy ze stanem Francyi na początku 1830. roku. Na zewnętrznem podobieństwie w istocie bynajmniéj nie zbywa. W 1830. roku odroczono zaraz Izby po adressie, następnie rozprawiano wiele o zmianie ministeryalnéj, a potém jak i tą razą Izbę Deputowanych rozwiązano. Ale ta uderzająca i ważna zachodzi różnica, że wówczas Gazette de France i Quotidienne popierały Ministeryum, a Dziennik sporów szczególniéj oppozycyą, podczas gdy dziś rzecz ma się całkiem inaczéj.

Messager umieścił dziś następujące doniesienie o ruchu w różnych komitetach obiorczych: „Wczoraj i onegdaj różnorodne zdania, tworzące opozycyą, postanowiły poczynić przed swém rozłączeniem się potrzebne kroki dla zapewnienia wyborów swych Kandydatów parlamentowych. W tym celu utworzyły różne komitety; każde bowiem zdanie chce swój właściwy charakter przed koleгiami obiorczemi zatrzymać, tak jak go w Izbie zatrzymało. Nie jest zamiarem komitetów kandydatów wyznaczać, tylko wpływem swojm popierać wybory w każdym obwodzie stronnictwa parlamentowego. Zbierać one także będą wszelkie wiadomości o postępowaniu administracyi w czasie wyborów, aby tym sposobem zapobiedz zabiegom, jakie wśród przykrego położenia Ministeryum łatwo przewidzieć można. — Zgromadzenie Odilona Barrota jeszcze swego komitetu całkowicie nie utworzyło, i jutro zapewne dopiero będziemy mogli umieścić dokładny spis deputowanych, na których wybór ich kollegów padnie. Komitet mianowany przez zgromadzenie Gannerona składają PP. Thiers, Berger, Boudet, Caumartin, Mathieu de la Redorte, Cochin, Margrabia Dalmacyi, Ganneron, Gouin, Muteau i Sapay. Komitet zaś zgromadzenia Periera PP. Guizot, Persil, Duchatel, Józef Perier, Rémusat, Raguet-Lepine, Hrabia Jaubert i Duvergier de Hauranne.

Z dnia 4. Lutego.

Obecnie zajmują się dzienniki dalszą walką między sobą, jaka się w Izbie przy obradach nad adressem z taką zaciętością toczyła. Każde stronnictwo ciągle te same przytacza dowody i rzecz ta potrwa niezawodnie aż do ukończenia drugich wyborów. Dla Francyi spór ten piśmienny może być wśród obecnéj chwili dość zajmującym, ale za granicą nudziłby tylko i dla tego rzadko kiedy nużyć będziemy czytelników naszych przytaczaniem podobnych rozpraw. Wypadki z resztą same wkrótce wykażą, na czyjéj stronie była słuszność.

Anglia.

Z Londynu, dnia 2. Lutego.

Tutejsze dzienniki wojskowe poczytują, jak się zdaje, wojnę z Birmanami i z Nepalem za nieuchronną i konieczną a przedsiębrane w Anglii przygotowania, aby w Marcu i Kwietniu nie tylko 1000 ludzi dla uzupełnienia pułków indyjskich, lecz téż kilka nowych pułków w tamte wysłać strony, twierdzenie to usprawiedliwiają. 9ty pułk królewski, który stał w Tchinsurah, nie daleko od Kalkutty i na zachód miał wyruszyć, przeciwne odebrał rozkazy i do Rangun się ma zaambarkować. Port ten, panujący nad całym handlem Birmanskim, stósownie do Bengal-Hurkaru z dn. 14. Listopada, ma być zajęty i w posiadaniu zatrzymany. Rząd kalkutski wysłał rozkaz do Bombayu, celem otrzymania ztamtąd największéj, ile być może, ilości statków parowych dla przewiezienia wojsk, a tak związki pocztowe z morzem Czerwoném może na czas niejaki przerwy doznają. Podług Bengal-Hurkaru z dnia 18. Listopada rozkazano, aby w Firozpur most nad Sudlensch wystawiono, zkąd wnoszą, że Anglo-indyjskie wojsko jednak przez państwo Rundschit-Singha przechodzić będzie. Okoliczność tę tak sobie tłómaczą, że stósownie do rozmaitych doniesień sprawy Rundschit-Singha dość źle stoją; już to bowiem zbiegostwo w szeregach armii jego bardzo się zagęszcza, kiedy Szach Sudscha lepiéj żołnierzom płaci a tak ich zewsząd zwabia; już to Xiążę Peschaweru, brat Dost Mohammeda w Kabulu, wzbrania się płacić haracz, który od wielu lat Rundschit-Singhowi składał, oświadczając, iż honor rodziny jego tego wymaga, żeby się z bratem swoim połączył i osadzeniu Szacha Sudschy na tronie Afghanistanu się sprzeciwiał. Ponieważ przymierze jego z Rundschit-Singhiem i płacenie haraczu były tylko przemocą Singha na nim wymuszone,

pogłoska o klęsce, jaką wojsko Rundschit-Singha przez Afghanistanów ponieść miało, nie zdaje się być niepodobną do prawdy.

O to szczegóły rozumowania Kuryera o małém prawdopodobieństwie wojny między Anglią i Rossyą: »Wojny takowéj na wiele lat bynajmniéj obawiać się nie trzeba, jeżeli niedołężność ze strony rządu angielskiego jéj nie wywoła. Wojna z Anglią, jakeśmy już dawniéj dowiedli, zniszczyłaby Rossyą; cztéry piąte wywozu płodów rossyjskich idą do portów angielskich a wielka część długu krajowego rossyjskiego w ręku kapitalistów angielskich. Najcelniejsi kupcy we wszystkich portach rossyjskich są Anglicy, którzy, gdyby kapitałów swoich krajowi ujęli, przezto wewnętrznemu handlowi Rossyi okrobnyby zadali cios. Rządowi rossyjskiemu bardzo dobrze to wiadomo, dla tego téż obawia się wojny z Anglią, jako klęski krajowéj; wszakże z drugiéj strony spuszcza się na to, że ponieważ handel z Rossyą dla Anglii największéj wagi, rząd nasz każde pokrzywdzenie zniesćby wolał, aniżeli się narazić na niebezpieczeństwo zatamowania tak korzystnych związków. Ministrowie Cesarza liczą na wstręt Anglii przeciw kosztom wojny z tak dobrym przyjacielem handlowym, i jedyném niebezpieczeństwem, żeby się w tém zaufaniu nie zbyt daleko posunęli. Ale nieposuną się za daleko, jeżeli rząd angielski należyty stopień stałości i sprężystości wszędzie okaże.«

W Sutherland, w Hrabstwie Durham, odbyła się uroczystość tamtejszego związku konserwatystów, pod prezydencyą Margr. Londondery, Prezesa tego związku. W mowie swojéj wyłożył on zasady konserwatystów, a o położeniu Lorda Durham tak się wyraził: Spodziewam się, że szlachetny Hrabia nie będzie się żalił na mnie o brak otwartości; nie chcę bowiem zbyt na niego nacierać. We względzie pytania między tym szlachetnym Lordem, a radykalnem wigowskiem Ministeryum, nie chcę się do niczego obowiązywać, ani też wynurzać tu w tém zgromadzeniu moich zdań, któreby mi w Izbie Wyższéj ręce związały. W sprawie Lorda Durham żadnego nie można sądu wydawać. Ile z Gazet można widzieć, jeden znakomity konserwatysta (Lord Egerton) oświadczył, iż zarówno Ministeryum jak i Lord Durham musi być obwiniane. Ja z mojéj strony nie chcę mówić o sprawie, która jeszcze nie jest publicznie przedstawioną, która, gdy przyjdzie do Izby Wyższéj, będzie bez wątpienia roztrząsaną z mądrością, prawością i miłością prawdy, jaką się zawsze ta Izba odznacza w podobnych okolicznościach. Ja mam to sobie za obowiązek, nie potępiać nikogo, wprzód go nie wysłuchawszy.

Według najnowszego dzieła Mongomery Martin, Anglia ma 71 zamorskich osad, z których Newfoundland, w r. 1583 założona, jest na dawniejsza, a Aden zakupiona w r. z. przez Kompanią wschodnio-indyjską, jest najpóźniejszą. Wszystkie posiadłości zamorskie wynoszą 119,708 mil kwadratowych, czyli prawie 40 razy więcéj, jak powierzchnia Anglii. Ludność w tych osadach wynosi 100 mil. 708,323 dusz, z tych 2,065,229 jest białych, reszta kolorowych. Między niemi jest 2,955,312 chrześcian, 26,752,155 mahometanów, reszta hindusów i pogan. Z chrześcian połowa jest katolików a połowa protestantów. Siła wojskowa w różnych częściach posiadłości wynosi 453,199, z których więcéj jak połowa jest kolonialna. Rocznie wydatki na kolonie dochodzą do 25 milionów funt. szt., z tych osady same dają 23 mil., a resztę 2 mil. Anglia. Rządowa i prywatna własność oszacowaną jest razem 2,413,150,000 funt. szt. Pomimo, że wydatki wynoszą 25 mil. funt. szt., przychód czyni tylko 119,000 funt. szt., szczęściem że gorliwość prywatnych nagradza niedbałość w tym względzie rządową.

X. Wellington zachorował bardzo na wyprężenie muskułów w twarzy.

Owdowiałéj Królowéj Adelajdy kosztem będą budować na wyspie Malcie świątynię dla wyznania protestanckiego. Koszta wyrachowano na 6—8000 funt. szt.

Portugalia.

Senatorowie nie wielką chęć do obrad okazują, bo dopiero jest ich 28, a powinno być 36. Pisma publiczne tę nieobecność przypisują wpływowi obcemu, co raczéj temu przypisać należy, że niezamożni Senatorowie, będąc niepłatni, oszczędzają sobie kosztów, a bogaci nie chcą porzucić wygód i spokojności dla obowiązków, które często mimo ich woli na nich włożono.

Holandya.

Z Amszterdamu, dn. 4. Lutego.

Handelsblad pisze: »Otrzymaliśmy dziś doniesienia z Londynu, z których się wykrywa: 1) że pogłoska, umieszczona w niektórych gazetach, jakoby Hrabia Sebastiani oświadczył, że Francya nie chce mieć udziału w wykonaniu postanowienia konferencyi londyńskiéj, jest bezzasadna; 2) że w Londynie za rzecz pewną przyjmują, iż i Leopold, jeżeli się to tylko w jakikolwiek da sposób, postanowienia te bez wszelkiego zastrzeżenia

przyjmie. Bardziéj więc sobie teraz niż kiedyżkolwiek pochlebiać można, że pytanie to, tak zawikłane, w zgodny załatwią sposób.

W piśmie jedném z Londynu z d. 1. Lutego powiada Handelsblad: „Mało tu przywięzują wartości do twierdzeń niektórych gazet belgijskich, jakoby uchwała konferencyi londyńskiéj jeszcze nie była stanowczą, t. j. jakoby Belgia jeszcze to i owo przeprzeć mogła. Wyrazy, w których się wola pięciu mocarstw objawia, a jeszcze bardziéj duch, jakim konferencya widocznie ożywiona była, są pewną rękojmią, że Belgia sprawy téj dłużéj przewlec nie zdoła. Chociaż Belgia teraz, jak głoszą, nowe wnioski pod względem Venloo uczyniła, równie mało jednak na nie zważać będą, jak na dawniejsze jéj wnioski względem Luxemburga i Mastrichtu. Myli się także okropnie Belgia, jeżeli jeszcze tajemnie na współdziałanie gabinetu tuilleryjskiego liczy. Francya poznała nareszcie po dojrzaléj rozwadze, że interes całéj Europy jest i jéj interessem, i że się w tym ważnym punkcie od polityki innych wielkich mocarstw europejskich odłączać nie może. Postanowiła przeto szczerze i z przekonania postępować tym samym, co inne mocarstwa, torem, aby ostateczny wyrok konferencyi do skutku doprowadzić. Daleka zatém od sprzeciwiania się środkom przymusowym czterech innych mocarstw, albo też od odegrania roli próżnego widza, owszem środki owe silnie popierać będzie, i cóżkolwiek przeciw temu przytoczą, zebrane nad granicą północną wojsko francuzkie posłuży tylko do poparcia uchwały konferencyi londyńskiéj. Czekają tylko na przychylenie się Króla Wilhelma, a potém wezwą Belgią, aby, niechcąc być do tego gwałtem zmuszoną, w pewnym przeciągu czasu rzecz tę uporządkowała. Co się także samego Króla Leopolda dotyczy, nie widać z jego strony szczeréj chęci do stawiania oporu. Miał on nawet oświadczyć Lordowi Palmerstonowi, że uchwałę konferencyi bez wszelkiego zastrzeżenia przyjąć gotowy. Przemyśla zaś tylko jeszcze nad środkiem, aby umysły Belgijczyków, podburzane z tylu stron, ułagodzić i Izby przekonać, że dobrze zrozumiany interes Belgii wymaga załatwienia sprawy téj w zgodny sposób; wojna bowiem zagrażałaby bytowi Belgii, i Belgia padłaby niezawodnie pierwsza ofiarą téjże.«

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 4. Lutego.

Commerce Belge powiada: „Nasamprzód okazuje się z raportu Ministra spraw zagranicznych, że publiczne demonstracye i w głębi kraju wywołane protestacye rozpoczęte w Londynie układy wielce skompromitowały.“

Obawa na giełdzie naszéj jeszcze nie ustała i wczoraj znowu papiery znacznie spadły.

Nowe urzędowe doniesienie Monitora prostuje w pewnym względzie dawniejsze doniesienie tegoż o umieszczeniu Generała Skrzyneckiego w armii belgijskiéj. Czytamy bowiem w Monitorze: „Generał Skrzynecki, o którym wczoraj donoszono, że postanowienie z dn. 1. b. m. umieszcza go w wojsku, zostawiony został do rozporządzenia królewskiego, dopóki mu na mocy artykułu 5go prawa z dnia 16. Czerwca 1836. o stanowisku oficerów zatrudnienie wskazane nie będzie.“

Donoszą z Gandawy, że się kuszono o otrucie załogi tameczněj. Kucharz bowiem jednéj kompanii spostrzegł w swojéj kuchni niebieską massę pływającą po wodzie. Śledztwo przekonało, że to był grynszpan, któryby stu ludzi mógł życia pozbawić. W upłynionym roku miano także podobne kuszenie się odkryć, ale sprawcy tego wyśledzić nie można.

W Journal des Flandres czytamy: „Kardynał Arcybiskup uda się wkrótce do naszéj armii, gdzie przed frontem téjże chorągwie poświęci i nieba o błogosławieństwo błagać będzie dla naszych żołnierzy, gotowych walczyć za najświętszą sprawę.“

W Leodyum zbankrutował jeden z najpierwszych tamecznych domów handlowych, co wielkie sprawiło wrażenie.

Z dnia 5. Lutego.

Podczas gdy dzienniki nasze gubią się jeszcze w domysłach, co Minister spraw zagranicznych dnia jutrzejszego (w środę) Izbom o sprawie holendersko belgijskiéj oświadczy, obejmuje wydany w téj chwili Moniteur Belge rozkaz królewski, mocą którego obie Izby od 4. Lutego aż do 4. Marca odroczone zostają.

Równocześnie obejmuje Moniteur dwa królewskie rozporządzenia z dnia wczorajszego, w których N. Pan przychyla się do wniosku Ministra skarbu, Barona Huarta, i Ministra sprawiedliwości, Pana Ernsta, względem uwolnienia ich od dotychczasowych obowiązków urzędowania swego. Tymczasowo wezwano w miejce pierwszego Ministra państwa, Hrabi Merodego, a w miejsce drugiego Ministra robót publ., Pana Nothomba. — Wiadomo zaś, że właśnie Panowie Huart i Ernst najbardziéj się w gabinecie postanowieniu konferencyi londyńskiéj opierali.

Z powyższych wypadków, które tu wszystkich niemało zadziwiły i oburzyły, wnosić niemal z pewnością można, że w krótkim czasie równie u nas, jak we Francyi Król Izby rozwiąże i w sprawie holendersko-belgijskiéj do narodu się odwoła. Jednakże się zdaje, że rząd nie zwątpiał jeszcze całkiem o porozumieniu się z teraźniejszą Izbą, bo Moniteur Belge powiada w swojéj nieurzędowéj części: »Z odroczenia Izb aż do d. 4. Marca nie wynika bynajmniéj, żeby prędzéj jeszcze przez rząd zwołane być nie miały końcem dowiedzenia się o postanowieniu względem tak ważnéj dla kraju sprawy, w któréj wyrokować mają. Rząd nie zechce na żaden sposób przedłużać stanu niepewności i starać się będzie o jak najrychlejsze załatwienie całéj sprawy, bez przyniesienia uszczerbku dobru publicznemu.

Belge, główny organ stronnictwa oporu, tak się odzywa o pozostawieniu Generała Skrzyneckiego do dalszego rozporządzenia rządu: »Na rozkaz zagranicznych doplomatyków i gabinetu tuilleryjskiego już znowu mianowany niedawno temu Generał Skrzynecki do dalszego rozporządzenia zostawiony. Rozrządzenie takowe dziwném zdarzeniem właśnie wtéj wydano chwili, w któréj Król Wilhelm 22. artykuły przyjął.« — Daléj powiada Commerce Belge: »Do długo trwającéj niepewności naszéj sprawy przyłącza się teraz wypadek, który, aczkolwiek małoznaczny co do powodu, ważnym przecież nader w skutkach swoich stać się może. Kilku Posłów powstało istotnie przeciw mianowaniu Generała Skrzyneckiego Generałem dywizyi. Zażądali oni nawet z pewnością swoich paszportów, jeżeliby wydanego w téj mierze rozkazu nie cofnięto. Ale dowiadujemy się w téj chwili, że w téj mierze chcą oczekiwać na wypadek rady gabinetowéj, któréj sam Król przewodniczyć będzie. Każdy sądzi, że trudność tę uprzątną, i że pokoju z innemi mocarstwami z przyczyny pytania, nie zostającego w żadnéj styczności z głównym interesem, nie zerwą.“ — Amszterdamski Handelsblad powiada nareszcie, że rząd belgijski na przedstawienia Posłów zagranicznych przeciw mianowaniu Generała Skrzyneckiego odpowiedział, oświadczeniem, zawartém w Monitorze; lecz, że Posłowie na tém nie zaprzestali i owszem żądali, aby mianowanie Generała Skrzyneckiego Generałem dywizyi w wojsku belgijskiém zupełnie cofnięto.

Szwajcarya.

W r. 1815 nadano krajowi Wallis ustawę, na zasadzie któréj część francuzka dolnego kraju została niejako podrzędną względem części niemieckiéj kraju górnego; z 13 obw. miał każdy wysyłać na sejm 4 deputowanych. Przy Górnym Wallis zostało 5 obwodów, przy Dolnym tyleż, z trzech zbywających, które przypadły na kraj środkowy, miał zwyczaj jeden tylko głosować za Dolnym Wallis, dwa zaś inne były ze strony Górnego, za którym przyłączał eszcze Biskup służące mu 4 głosy. Tak więc kraj Górny miał zapewnioną bezwarunkową większość, chociaż jego 32 głosy reprezentowały tylko 33,000 mieszkańców, a Dolnego 24 głosy pochodziły od 43,000. Prócz tego tę jeszcze Górny Wallis miał korzyść, iż do każdéj zmiany w ustawie mógł mieć łatwiéj potrzebne wedle téjże 39 głosów. Tym sposobem cztery obwody wraz z Biskupem mogły tamować wszelki postęp i 16,000 ludzi przepisywać prawa innym 60,000 wynoszącym. Kiedy w r. 1831 znaczniejsze kantony wzięły za zasadę, że ustawa od woli większości zależyć powinna, zajął się tem i Dolny Wallis, ale jego usiłowania pozostały bez skutku; w Grudniu dopiero z. r. 40 głosów oświadczyło się za zmianą ustawy; Sejm miał wyrzec w téj mierze; Dolny Wallis obawiając się, żeby zgromadzenie z dawnych jeszcze wyborów nie było przychylniejszem dla dawnych praw zasadniczych, żądał, izby na każde 1000 dusz był jeden Deputowany, a z tych złożona Rada ustawodawcza mogąca większość stanowić; gdy więc zebrał się sejm dnia 14. z. m., z Dolnego Wallis nie już 20, ale 38 przybyło deputowanych, to jest tylu, ilu wskazywała nowa zasada.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 20. Stycznia.

(*Gaz. Powsz.*) — Przy sposobności śmierci Xięcia Lieven, który religią ewangelicką wyznawał, stało się niespodzianym sposobem, że orszak pogrzebowy do tak nazwanéj protestanckiéj kaplicy Król. Pruskiego poselstwa z publiczną uroczystością się udał, że oraz obrzęd żałobny się odbył, na który nawet członkowie ciała dyplomatycznego przez pruskiego Sprawującego interessa wezwani zostali. Zdarzenie to mogłoby się stać powodem do mylnéj opinii, jak gdyby w Rzymie była kaplica ewanielicka dla publicznego nabożeństwa, i jak gdyby J. Świątobliwość ją uznawał albo przynajmniéj tolerował. Umocowani przeto jesteśmy, niniejszém publicznie oświadczyć, że wyżéj wspomniane zdarzenie zupełnie bez wiedzy i przeciw wszelkiemu oczekiwaniu rządu papiezkiego zaszło i że katedra apostolska nie omieszkała Reprezentantom Rossyi i Pruss stósowne czynić remon-

stracye, aby im udowodnić, że wspomniana tak nazwana ewanielicka kaplica przez rząd papiezki bynajmniéj nie jest tolerowaną i tylko dla użycia prywatnego należących do poselstwa pruskiego osób cierpianą.

Grecya.

Greckie dzienniki zatrudniają się czynnie pytaniem o granice greckie i starają się dowieść, że dotychczasowe granice Grecyi muszą być rozszerzone. W jednym z dzienników czytamy: „Kapodistrias w nocie r. 1828 oznajmił, że naturalną granicą Grecyi jest Tempe, i że bez téj obszerności polityczna budowa nowego Królestwa byłaby niedokończoną. Toż samo oznajmił względem Krety, i gdyby wtedy Ministeryum angielskie było z innémi mocarstwami działało w porozumieniu, z pewnością Tessalia i Kreta byłyby należały do Grecyi. Ale zostawić należy przyszłości ostateczne urządzenie tych stosunków. Geograficzne położenie, polityczne i handlowe stosunki i przyszłość Grecyi, wszystko daje Rządowi przeświadczenie, że najściślejsza neutralność musi być zachowaną. W neutralności téj polega dobro Grecyi i przy zawikłaniach mocarstw co do spraw wschodnich, nasz młody ukochany Król więcéj zyska, jak ktokolwiek, bo ci co dziś sieją nie doczekają owoców.

Konskrypcyą na rok 1839 już urządzono; spodziewać się można, że mniej będzie trudności tą razą do pokonania.

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 16. Stycznia.

(*Gaz. Powsz.*) — Potwierdza się, że Pan Macneill z Szachem perskim wszelkie zerwał stósunki. Goniec angielski, przez posła tego do rządu jego wysłany, który tu przed kilku dniami przeieżdżał, wiezie ważne depesze. Wynika z nich podobno, że Szach perski nie sądzi się być zobowiązanym do zadość czynienia roszczeniom gabinetu angielskiego. Pan Macneill więc wybierał się w podróż, ale sam jeszcze nie był postanowił dokąd? — czy do Indyi, czy téż do Europy.

Sułtan skazał na wygnanie niejakiego Emin Bai, rządcę Sandszaku Basok, w obwodzie Sankarli, za to, iż nie przyjął uprzejmie pewnego pielgrzyma z Khokandy, który szedł do Stambułu na złożenie hołdu Chyrkai-szeryfowi (jest-to sukni Proroka, którą uroczyście 15. Ramazanu pokazują).

Egipt.

Oddziały wojska, przeznaczone na obsadzenie wyspy Sphakia, przybyły spiesznie w różnych oddziałach do Kandyi, Rettimo i Kanea i oświadczyły, że nie chcą słuchać odtąd swych egipskich dowódzców. Mustafa Basza użyje przeciw téj niesubordynacyi stósownych środków.

Donoszą z Kanea, iż tam przybyło kilku zagorzalców z wyspy Mylos i chcieli wzniecić zaburzenie przeciw obecnemu porządkowi, ale nie znalazłszy stronników, schronili się na tureckiéj barce napowrót do Mylos, gdzie jednak nie pozwolono im wylądować; udali się więc do Pathmos i przyrzekli nie mięszać się do żadnych politycznych wypadków.

O podróży Vice-Króla Egipskiego w Alexandryi ogłoszono następujące doniesienie do Boghos-Beja 24. Listopada z. r. „Przy pomocy boskiéj, po 41-dniowéj podróży przybyliśmy do Kartum; 15 dni strawiliśmy w miastach zaopatrując się w różne potrzeby, podróż więc nasza właściwie trwała 26 dni, w ciągu których dzień i noc jechaliśmy daléj. Po naszym wyjeździe z Kairu w poniedziałek, 26. Rag, nasz statek parowy zepsuł się pod Atf (wioska w prowincyi Djezé); musieliśmy więc trzy dni czekać nim go naprawiono i dni 10 byliśmy w Girge, gdzieśmy się zatrzymali dla nabrania węgli. Dnia 6. Tschaban byliśmy w Esne, gdzie zabawiliśmy dwa dni, a d. 9. byliśmy przy katarakcie Assnan, i w nadziei, że znanym statkiem parowym przebędziemy ją, zostaliśmy tam aż do 12.; lecz przekonawszy się, że to niepodobna, odbywaliśmy dalszą podróż na statku żaglowym. Dnia 24. Tschaban w nocy przybyliśmy do Dangola, gdzie dwa dni czekaliśmy na oddział naszego orszaku. Wyjechawszy 26., byliśmy w Embegul 27.; tu musieliśmy się trzy dni zatrzymać, aby wydać stosowne rozporządzenia do podróży lądem; rozpoczęliśmy ją ostatniego Tschaban i po jednodniowem zatrzymaniu się w Khor el Biuka, przybyliśmy dziś 6. Ramasan do Kartum. Dzięki niebu! katarakty nie wstrzymały naszéj podróży, przebyliśmy je albo za pomocą żagli, albo wioseł. Nasza *dahabie* (łódź) stanęła raz na piasku, lecz wkrótce zepchnęliśmy ją znowu. — *Przypisek*: Kiedy nasz statek parowy się zepsuł, ja udałem się do Minie, gdzie PP. Tossiza, Guetani Bey i Lambert dałem rozkaz wynaleźć łódź i udać się do mnie. Ponieważ na pokładzie statku parowego nie wiedziano, że ci Panowie byli w Minie, przejechał statek koło miasta, nie zabrawszy ich z sobą. Przy katarakcie więc Assnan i Wadi Halfi wydałem rozkazy, żeby im dalszą podróż ułatwić, a tak spodziewam się, że wkrótce tu do mnie przybędą.

Rozmaite wiadomości.

Uczęszczanie Chrześcijan do bożnicy żydowskiéj. — Do bóżnic żydowskich w Paryżu uczęszczają nie tylko Żydzi, ale nawet Chrześcijanie, a mianowicie cudzoziemcy. Z tego powodu Galignaniego Messenger pod rubryką Strangers diary, zawiera każdą razą uwiadomienie, o któréj się godzinie w niemieckiéj i żydowskiéj bożnicy nabożeństwo zaczyna.

Astronom Bugusławski donosi z Wrocławia pod dnia 28. Grudnia 1838, iż obłączysta w środku szyby słońca znajdująca się plama, którą obecnie gołem okiem dostrzedz można, ma około 4000 jeograficznych mil długości, niemal 2600 mil szerokości, a z spodu w górę jeszcze więcéj, tak dalece, iżby 2 ciała tak wielkie jak ziemia nasza, jedno obok drugiego, wygodnie przez ten otwór przelecieć mogły.

Komik Preville. — Pewnego wieczora, gdy sławny komik Preville przebrany za żołnierza z fajką w ustach, chciał się udać na scenę, stojący żołnierz na straży, na żaden sposób nie chciał go wpuścić tamże, zwłaszcza, iż Preville, którego miał za istotnego żołnierza, pijanym być się mu zdawał. »Puść mnie, towarzyszu,« rzekł Preville, udając pijanego. — »Nie wolno mi, zakazano.« — »Ale ten zakaz mnie się nie tycze, mój kolego, ja jestem tam potrzebny.« — »O prawda, poznać to po tobie. Precz ztąd mówię ci! Gdyby twój porucznik tak cię zobaczył....« — »Ja właśnie chcę, ażeby mnie widziano, i dla tego tu przyszedłem, puść mnie mój przyjacielu.« — »Do milijon diabłów! precz ztąd, nie puszczę!« odrzekł żołnierz na straży; »byłbym za to karany!« W téj chwili właśnie nadeszła scena, w któréj Preville miał wystąpić, nie było czasu do stracenia, pchnął więc przemocą na bok żołnierza, i pospieszywszy na scenę, grał jak zwykle do zachwycenia. Poczciwy żołnierz osłupiał, ujrzawszy, iż opój przerwał widowisko, sam w niem grać zaczął i oklaskami huczneml okryty był. patrząc na to, zdało się mu, że jest snem wszystko. Nakoniec kapral jego rozwiązał mu całą zagadkę. — »Byćżeto może!« odrzekł żołnierz zdziwiony. »Do licha! gdyby nawet pomiędzy nami przez lat dwadzieścia był w koszarach, nie mógłby lepiéj udać żołnierza!« — Słowa te doniesiono Previllowi, który przystąpiwszy do żołnierza dał mu talarka i rzekł: »Towarzyszu, tyś mi oddał pochwałę większą, niż kiedykolwiek słyszałem; oto masz, wypij za moje zdrowie!« — »Dziękuję ci, mój panie!« odrzekł żołnierz; »ale ja nie odważę się upić za te pieniądze, gdyż nawet będąc pijanym nie mógłbym tak doskonale przedstawić pijanego, jak wćpan przedstawiłeś go po trzeźwemu.«

ZAPOZEW EDYKTALNY

niewiadomych spadkobierców po Gottfriedzie Gruenert, w roku 1806. zmarłym, po żonie jego Elżbiecie Gruenert późniéj zamężnéj Bliesner, i po Fryderyku Gruenert, synie małżonków Gruenert.

Na wniosek Królewskiéj Regencyi Poznańskiéj wzywają się niniejszém niewiadomi spadkobiercy po Gottfriedzie Gruenert, w roku 1806. w Nowéj wsi królewskiéj, powiatu tutejszego, zmarłym, tudzież po żonie jego Elżbiecie Gruenert, późniéj zamężnéj Bliesner i po Fryderyku Gruenert, synie małżonków Gruenert, ażeby się albo na piśmie, albo osobiście w przeciągu 9 miesięcy, a najpóźniéj na terminie

dnia 19. Listopada r. p.

przed południem o godzinie 11téj w izbie posiedzeń naszych przed Deputowanym Referendaryuszem Bothe zgłosili i dalszych zleceń oczekiwali, albowiem w razie przeciwnym z prawami swémi do pozostałości Gottfrieda Gruenert prekludowani będą, a ta skarbowi publicznemu przysądzona zostanie.

Wrześnià, dnia 31. Grudnia 1838.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

W budynkach Król. szkoły imienia Ludwiki, są od Wielkiéj nocy r. b. następujące stancye do wynajęcia:

1) kram i 4 pokoje, w których teraz p. Kantorowicz ma szynkownią i restauracyą;
2) mieszkanie z trzech pokojów na trzeciém piętrze, z kuchnią, górą i sklepem.

Chęć najęcia mający zechcą o bliższych szczegółach dowiedzieć się u Radzcy handlowego Bielefeld.

Dom na Grobli pod Nr. 27., składający się z dwóch mieszkań, jednego po 4, drugiego po pięć pokojów, stajen, mieszkań latowych i ogrodu za domem, jest od Wielkiéj nocy r. b. do najęcia. Bliższych warunków u mnie dowiedzieć się można.

Fryderyk Bielefeld.

W domu moim w rynku pod Nr. 45. są od Wielkiéj nocy r. b. trzy pomniejsze mieszkania do najęcia.

Fryderyk Bielefeld.

W księgarni E. S. Mittlera dostać można wszelkich kart do grania w najumiarkowańszych cenach.